

Warszawa, 24 października 2018 roku

prof. UW dr hab. Michał Królikowski
Instytut Prawa Karnego
Uniwersytetu Warszawskiego

**RECENZJA ROZPRAWY DOKTORSKIEJ PANI KATARZYNY WIKTORZAK: „SYSTEM
OCHRONY ŚWIADKA W POLSKIM PROCESIE KARNYM”**

1. Przedstawiona do recenzji praca ma mieć, zgodnie z jej tytułem, charakter zarysu systemu, a zatem opisywać kompleksowo daną tematykę, i to nie tylko jeżeli mowa o szczegółowej regulacji prawnej, ale i o wartościach oraz założeniach konstrukcyjnych stanowiących podstawę funkcjonujących rozwiązań. Przygotowanie takiego opracowania wymaga zarówno dojrzałości naukowej, jak i staranności warsztatowej w identyfikacji i opisie materiału normatywnego. Na poziomie pracy doktorskiej założenie to jest ambitne i zarazem wymagające, nie pozwala na przygotowanie pracy przyczynkarskiej czy punktowej, wymaga metody systemowej i dedukcyjnej, umiejętności dokonywania syntezy przy stosowaniu uogólnień ale też formułowania szczegółowych wniosków. Już na tym wstępnym etapie recenzji, uprzedzając dalsze ustalenia, należy stwierdzić, że doktorantka w przygotowanej rozprawie doktorskiej w znacznej mierze oczekiwania te urzeczywistniła. Praca jest przy tym bardzo szczegółowa i nie widzę powodu ani konieczności ustosunkowania się do wszystkich czy większości punktowych stwierdzeń autorki. Z tego powodu recenzję ograniczam do wypowiedzi syntetycznej i nakierowanej na zasadnicze elementy oceny pracy doktorskiej.

2. Ze względu na wspomniany systemowy charakter opracowania, w pierwszej kolejności należy zweryfikować, czy autorce udało się odpowiednio ukierunkować podstawowe założenia teoretyczne pracy. W szczególności niezbędne jest umiejętne i właściwe uporządkowanie wartości, jakim służy system ochrony świadka, zwłaszcza w zakresie unikania jego ekspozycji na naturalne dla włączenia w obręb procesu karnego niepożądane konsekwencje czy dolegliwości. Konieczne jest zidentyfikowanie i zbalansowanie ryzyka, jakie wspomniany system ochrony rodzi dla innych, w jakimś sensie kolidujących z interesami osobistymi świadka, gwarancji procesowych związanych np. z prawem do obrony lub zasadą prawdy materialnej.

Autorka słusznie wskazuje, że podstawowym celem występowania świadków w procesie karnym jest poszukiwanie i ustalanie prawdy. Wywodzony stąd obowiązek

stawiennictwa, obowiązek pozostawania do dyspozycji organu procesowego oraz obowiązek mówienia prawdy jest podporządkowany potrzebie złożenia wartościowych dowodowo zeznań świadka, który – co istotne – nieustannie pozostaje wiodącym źródłem dowodowym w procesie karnym. Z tego powodu, uprawnienia świadka doktorantka rekonstruuje w zasadzie przez odwołanie się do wartości, zwłaszcza wartości konstytucyjnych, stanowiących podstawę interesów i koniecznych gwarancji osoby świadka, takich jak poszanowanie godności osobistej, prawo do prywatności, nietykalności osobistej, w tym nietykalności psychicznej (wewnętrznej), czy też ostatecznie bezpieczeństwa osobistego.

Doktorantka prawidłowo wskazuje, że system ochrony świadka powinien być adekwatny do stopnia i charakteru zagrożeń i niebezpieczeństwa dla osoby świadka, winien być podyktowany względami pragmatycznymi, w tym skutecznością możliwej do zastosowania ochrony osoby świadka. W tym zakresie za ważne uważam spostrzeżenie autorki co do tego, że o ile ochrona świadka winna być pozbawiona ograniczeń podmiotowych (postulat „powszechności” systemu ochrony świadka) o tyle może być ona modyfikowana ze względu na cechy osoby świadka (postulat „indywidualizacji” ochrony świadka), w szczególności zaliczenie go do określonej grupy, dla której z zasady konieczne jest poszerzenie dostępnego katalogu środków ochrony lub gdzie ich zwykły zbiór nie jest zasadny jako rodzaj nadmiernej gwarancji.

Autorka prawidłowo konstatuje, że status świadka jest dla danej osoby obciążający, wpływa na możliwości korzystania ze swoich uprawnień i tworzy konkretne, także emocjonalne obciążenia. Za wiodące dla pracy traktuję, w zasadzie oczywiste, ale jednak wiarygodnie uzasadnione, założenie, że ze statusu świadka w procesie karnym wynikają dla osoby składającej zeznania konkretne obciążenia (dolegliwości), zaś z perspektywy podejrzanego czy oskarżonego – konkretne utrudnienia, czy wręcz ograniczenia w wykonywaniu prawa do obrony. Niekiedy jest to również zestawienie relatywizacji praw przysługujących uczestnikom procesu karnego i obowiązujących wymogów organizacyjnych wymiaru sprawiedliwości. Podobnie stosunkowo oczywiste jest powiązanie możliwości równoważenia interesów świadka i oskarżonego w sposób relatywny, w zależności od tego, jak pojmuje się prawo do obrony i jego zakres.

Dodatkowo, czego autorka akurat specjalnie nie uwypukla, zagadnienia te powinny być postrzegane w perspektywie standardu rzetelnego procesu. Jedynie ogólnie wskazuje na to, że ujęcie prawa do obrony jako kontrpunktu dla systemu ochrony świadka winno wynikać z koniunkcji interesów świadka, oskarżonego oraz interesów obrony. Doktorantka wspomina o tym właściwie jedynie w przypadku świadka anonimowego, podkreślając możliwość naruszenia tej zasady przy braku możliwości weryfikacji depozycji świadka powodowanej brakiem jego identyfikacji. Zresztą słusznie autorka mówi o dowodzie ze świadka anonimowego jako dowodzie granicznym, umieszczonym wzdłuż cienkiej linii normatywnej

rozgraniczającej prawa oskarżonego i interes świadka. Wydaje mi się jednak, że również w tym wypadku mamy do czynienia ze zbieżnością interesu organów ścigania, czy też celu procesu, który skłania organy ścigania do aktywnego wspierania interesów świadka i potencjalnego wykorzystywania systemu jego ochrony dla zwiększenia efektywności działalności oskarżyciela.

Jak wiadomo, model procesu karnego jest wizją godzenia konkurencyjnych wartości i gwarancji indywidualnych. Autorka jest tego w pełni świadoma i roztropnie tę okoliczność uwzględnia w całości rozważań pracy. Nie ma w niej bowiem momentów, które wskazywałyby na punktowe zgubienie tej perspektywy i opowiadanie się za większym lub mniejszym radykalizmem danego rozwiązania bez świadomości konieczności poszukiwania słusznego wyważenia między potrzebami ochrony świadka i zdolności wymiaru sprawiedliwości do uzyskiwania w miarę wszechstronnego i rzetelnego materiału dowodowego w sprawie oraz uprawnieniami podejrzanego lub oskarżonego związanymi z posiadaniem statusem procesowym i przewagą podmiotów instytucjonalnych w procesie karnym. W tym też kierunku mieści się ogólna konkluzja pracy, którą autorka określa jako regułę rekompensaty odstępstw, rozumianej jako zalecenie równoważenia uchybień w realizacji prawa do obrony z rozszerzaniem katalogu uprawnień i umożliwianie korzystania z nich zawsze, gdy jest taka możliwość. Jest to jednak reguła tak miękko sformułowana, że w zasadzie pozbawiona znaczenia.

3. Rozprawa składa się z siedmiu rozdziałów: opisującego założenia systemowe, zagadnienia komparatystyczne, a następnie kompleksowe ujęcia regulacji ochronnych odpowiednio świadka o statusie zwyczajnym, pokrzywdzonego, małoletniego, anonimowego i koronnego. Każdy ze szczegółowych rozdziałów obejmujących analizę regulacji ochronnej danej kategorii świadka dokonuje opisu zarówno przez odwołanie się do regulacji ustawy procesowej (Kodeksu postępowania karnego), jak i ustawy o ochronie świadka i pokrzywdzonego, akcentując uprawnienia ściśle procesowe, związane z otrzymaniem określonego statusu w obrębie toczącego się postępowania, jak i pozaprocesowymi potrzebami związanymi z ochroną istotnych dla świadka wartości i gwarancji bezpieczeństwa osobistego. Jest to podyktowane wysiłkiem dla ustalenia, czy regulacje związane z ochroną świadka mają charakter kompleksowy i spójny, czy umożliwiają łączne i wspólnie koordynowane działanie służb odpowiedzialnych za zastosowanie, utrzymywanie i ewentualną modyfikację środków ochrony świadka. Za prawidłowy uważam przy tym pogląd, że zakres ochrony osoby, która składa zeznania w procesie karnym uzależniony jest od statusu procesowego, jaki osoba ta posiada.

Referowany układ treści pracy ma w swej istocie charakter systemowy, a mianowicie odpowiednio opisuje układ instytucjonalny związany z procesowym statusem osób

występujących w procesie w charakterze świadka. Podobnie, w sposób uporządkowany i jednolity autorka dzieli analizę rozwiązań ustawowych odnoszonych wobec danej kategorii świadka przez analizę ustawy procesowej oraz szczególnej ustawy nakierowanej na techniczną ochronę świadka i pokrzywdzonego. Prawidłowo doktorantka diagnozuje związek tej ostatniej regulacji z procesem implementacji dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady 2012/29/UE z dnia 25 października 2012 roku ustanawiającej normy minimalne w zakresie praw, wsparcia i ochrony ofiar przestępstw oraz zastępującą decyzję ramową Rady 2001/22/WSSiW. Nie ma bowiem cienia wątpliwości, że proces przenoszenia do polskiego systemu prawnego postanowień tej dyrektywy stał się źródłem inspiracji co do kształtu i zakresu specjalnej ustawy dotyczącej ochrony bezpieczeństwa i dobrostanu świadka. Dodać należy, że praktyka stosowania prawa zaakceptowała wynikające z niej utrudnienia, jak np. funkcjonowanie załączników adresowych, i że znacznie większym zrozumieniem odnosi się do formułowanych potrzeb świadków w zakresie niepokoju o skutki ich udziału w procesie karnym jako osobowe źródło dowodowe.

Prawidłowe w tym kontekście jest zatem spostrzeżenie autorki, że poza podstawowym celem ochrony świadka, jakim jest zapobieżenie niebezpieczeństwu ze strony osób trzecich, ochrona świadka winna również służyć zapewnieniu składającym zeznania warunków umożliwiających godny i niczym nieskrępowany udział w procesie, wrażliwy na kondycję psychiczną świadka. W tym zresztą zasadza się owa systemowa próba pogodzenia adekwatnej ochrony świadka i ochrony praw obywatelskich. Niekiedy przesądzenia ustawowe są jednak wynikiem określonego interesu organów prowadzących postępowanie – najbardziej czytelnym przykładem w tym zakresie jest regulacja art. 250 § 2b k.p.k., która umożliwia nieujawnianie obronie dowodów, na jakich zasadza się wnioski o tymczasowe aresztowanie, ze względu na interes świadka. Należy jednak podkreślić, że kształt tej regulacji pozwala organom ścigania wykorzystywać te narzędzia ochrony świadka dla własnych celów procesowych, w szczególności nieujawniania zakresu ustaleń lub kierunków prowadzonego postępowania dla efektywności jego etapów. Jest to zresztą rozwiązanie przeciwne kierunkowi przyjętemu w poprzedniej nowelizacji, gdzie wprowadzono obowiązek sądu ujawniania dowodu obronie, jeżeli miałby on stanowić podstawę do stosowania środka zapobiegawczego. Tego wątku autorka dostatecznie nie rozwija, ze szkodą dla swoich ustaleń.

Odnotowując istotne elementy rozważań autorki, za wartościowe uważam rozróżnienie prawa do udziału i prawa do obecności w czynności procesowej w przypadku pokrzywdzonego-małoletniego, jak również wskazanie etapów przeprowadzenia tej czynności obejmującej etapy poprzedzające właściwe przesłuchanie a wymagające czynności wykrywczych i eksperckich biegłego psychologa nakierowanych na prawidłową, wartościową procesowo, eksploatację dowodową przesłuchania małoletniego. Jest to fragment pracy

pouczający i świadczący o przenikliwości autorki. Jednocześnie, są to ustalenia znaczące dla praktyki, która niejednokrotnie odbiega od pożądanego standardu postępowania.

Niezależnie od diagnozowania kolizji między zapewnieniem świadkowi systemu ochrony wspierającego możliwość odpowiednio szerokiej eksploatacji dowodowej i prawami oskarżonego, doktorantka dostrzega również kolizję wewnętrzną między obowiązkami świadka a jego uprawnieniami, które muszą być uwzględnione przez model procesu karnego, prowadząc do ograniczenia jego ekspozycji na osobiste ryzyko. Stąd też, autorka analizując ogólne rozwiązania dotyczące gwarancji pozycji świadków wskazuje prawidłowo na niejednolity charakter obowiązków, w szczególności na brak bezwzględnego charakteru obowiązku złożenia zeznań, w tym prawo do odmowy składania zeznań. W tym zakresie brakuje mi dostatecznie opisanych konsekwencji ostatniej nowelizacji art. 233 k.k., w szczególności konieczności powołania się na instytucję odmowy odpowiedzi na pytanie w przypadku zagrożenia dla świadka lub osoby najbliższej w zakresie potencjalnej odpowiedzialności karnej lub karnej skarbowej wobec penalizacji podania nieprawdy lub zatajenia prawdy z obawy przed odpowiedzialnością karną grożącą jemu samemu lub osobom mu najbliższym. Jest to rozwiązanie prowadzące do swego rodzaju obowiązku samodenuncjacji, bowiem w praktyce świadkowie są zainteresowani niewskazywaniem istnienia ryzyka zagrożenia odpowiedzialnością. Autorka słusznie wskazuje na ograniczone uprawnienia organów do ustalania okoliczności skłaniających świadków do powoływania się na uprawnienie odmowy składania zeznań, jednak w praktyce jest to rodzaj indykatora do poszerzania zakresu prowadzonego postępowania. Moja osobista obserwacja skłania mnie do poglądu, że zreferowana regulacja nie skłania do szerszego korzystania z instytucji odmowy składania zeznań, ale prowadzi świadka w obszar dodatkowego ryzyka odpowiedzialności karnej. Dodatkowo w tym zakresie autorka przechodzi obok problemu, czy możliwe jest stawianie zarzutów popełnienia przestępstwa tego rodzaju w przypadku prowadzonego, nie zamkniętego śledztwa lub dochodzenia, gdy nie ustalono prawdy materialnej w orzeczeniu sądu, a postawienie zarzutów może prowadzić dotychczasowego świadka do modyfikacji złożonych depozycji podyktowanych interesem obrony, niekoniecznie ujawniających prawdę. Są to konkretne, wewnętrzne dla statusu świadka ograniczenia, które rodzą ryzyko, na jakie świadka otwiera nabywany procesowo status. Jest to w jakiejś mierze antynomia systemu ochrony, a być może – ujmując to inaczej – koszt możliwości ochrony, jakie system prawny może gwarantować świadkowi. Oczywiście, wszystko to możliwe jest do pogodzenia z akcentowanym przez autorkę założeniem głównego celu występowania świadków w procesie, tj. poszukiwania i ustalania prawdy, ale już nie tak oczywiście z celami i racjami systemu ochrony świadka.

Za interesujące uważam usystematyzowanie dolegliwości, jakich doznaje świadek, a dotyczących sfery osobistej i sfery majątkowej świadka, jak również wskazanie, że większość

uprawnień świadka ma przyczynę w rzeczywistości pozaprocesowej, determinowanej realnością tych konsekwencji wynikających z przyznanego statusu procesowego.

Za oparte na nieporozumieniu uważam uwagi krytyczne dotyczące łącznego stosowania nakazu opuszczenia miejsca zamieszkania i zakazu zbliżania się – pierwsze ustawodawca potraktował jako czynność jednoaktową, ale i trwałą zarazem, drugą jako uzupełnienie ochrony przestrzeni, w której porusza się pokrzywdzony, ta zaś nie musi dotyczyć jedynie przebywania w miejscu dotychczas wspólnego zamieszkania, ale obejmować fragmenty budynku, gdzie lokal się znajduje, szlaki komunikacyjne i inne towarzyszące miejscu zamieszkania okolice.

Uwagi w zakresie norm międzynarodowych i europejskich dotyczących ochrony świadka uważam za wyczerpujące, jednak pozbawione jakiegokolwiek tchnienia oryginalności. Są czysto referujące, ale odpowiednio uporządkowane i kompleksowe. Część z nich nie została uwzględniona w specjalnie wyodrębnionym rozdziale, ale znajduje się w rozdziałach merytorycznych, tak jak ma to miejsce w przypadku analizy orzeczenia ETPCz w sprawie Kostovskiego przeciwko Holandii w fragmencie dotyczącym świadka anonimowego.

Nie do końca natomiast rozumiem kierunek badawczy nakierowany na ustalenie, czy regulacja systemu ochrony świadka ma charakter kompleksowy, w przeciwieństwie do wysiłku zmierzającego do konkludowania w zakresie jego spójności czy adekwatności. Konkluzja autorki o tym, że nie jest to regulacja kompleksowa właściwie prowadzi ją jedynie do konstatacji o koegzystencji aktów normatywnych oraz podmiotów stosujących środki ochrony wobec świadków.

4. Warto podkreślić, że o ile – co jest niewątpliwą zaletą pracy, jak już to wskazywałem – autorka prowadzi swoje rozważania ze świadomością poszukiwania modelowego kompromisu między potrzebami wymiaru sprawiedliwości związanymi z uzyskiwaniem wartościowych dowodów a gwarancjami procesowymi stron, w szczególności oczywiście mam na myśli pozycję podejrzanego lub oskarżonego, o tyle w zasadzie traci z widoku perspektywę porównawczą między zindywidualizowanymi ze względu na przymioty subiektywne osoby świadka systemami jego ochrony. Na rysowanej mapie kilku przyjętych w ustawodawstwie modeli ochrony świadka – świadka zwykłego, pokrzywdzonego, małoletniego, anonimowego i koronnego – brakuje wzajemnych odniesień, a także przynajmniej ilustracyjnie: innych prób zaklasyfikowania, pokazania podziału kategoryjnego świadków i potrzeby ich ochrony ze względu na wspólne cechy przenikające wskazane procesowo zdefiniowane rodzaje świadków. Można bowiem z powodzeniem wyobrazić sobie uporządkowanie dodatkowych wyjaśnień, zwłaszcza tych odwołujących się do założeń konstrukcyjnych systemu ochrony świadka, przez wyróżnienie kategorii np. świadka „wrażliwego” (ze względu na udział w czynie jako pokrzywdzony lub ze względu na wiek czy inne cechy osobnicze) czy świadka

„utilitarnego” (składającego depozycje we własnym interesie). (*Nota bene* doktorantka czyni to w przypadku formułowania rekomendacji co do ponownego przesłuchania małoletniego w przypadku ujawnienia się nowych dowodów, wskazując na konieczność przeprowadzenia analizy dotyczącej prawa oskarżonego do obrony i zasady prawdy materialnej, a z drugiej strony – ochrony pokrzywdzonego).

Tego rodzaju perspektywa pozwoliłaby na zastosowanie szerszej, uzasadnionej względami badawczymi, perspektywy analizy krytycznej i dla przykładu przeprowadzenie rozważań na temat tego, czy rozwiązania szczególnej ochrony dla pewnej grupy pokrzywdzonych (zob. art. 185c k.p.k.) nie powinny być dostępne w wyjątkowych wypadkach także dla innych pokrzywdzonych albo czy nie powinien być możliwy zestaw dodatkowych narzędzi ochrony dla świadków zwyczajnych w razie ustalenia ich relatywnie większej wrażliwości na negatywne skutki kontaktu z organami wymiaru sprawiedliwości w procesie karnym.

Podobnie niekoniecznie trafne jest włączenie pokrzywdzonego w kategorii świadka zwyczajnego i „wrażliwego”, bowiem zainteresowanie pokrzywdzonego wynikiem procesu stawia go w podobnym do świadka anonimowego i koronnego utilitarnym podejściu do dynamiki procesu. Oczywiście, nie tracąc z perspektywy potrzeby ochrony pokrzywdzonego przed wtórną wiktyimizacją, nie zawsze można sprowadzić do go roli sytuacji charakterystycznej dla udziału świadka w procesie jedynie uzupełnionej o dodatkowe elementy wynikające z pozycji pokrzywdzonego.

Oczywiście, nie jest zadaniem recenzenta mówić, jak on napisałby daną pracę, stąd powyższe uwagi proszę traktować jedynie jako wskazanie, że autorka mogła również sięgnąć do odniesień mniej normatywnych, ale wartościowych z perspektywy weryfikacji naukowej przyjętych przez ustawodawcę rozwiązań.

5. Praca jest oparta o obszerny zbiór bibliograficzny, szeroko i rzetelnie cytowany w pracy przy prowadzonych rozważaniach. Jest to dominująco literatura polskojęzyczna, co wobec roli, jaką odegrała dyrektywa 2012/29/UE brak szerszej literatury przedmiotu związanej z jej powstawaniem nieco razi. Niemniej nie mam większych zastrzeżeń co do kompletności przywołanych opracowań oraz wyczerpującego sposobu ich wykorzystania w rozprawie.

Dodać należy, że sposób formułowania wypowiedzi rozprawy, jej układ redakcyjny oraz polszczyzna autorski nie budzą zastrzeżeń, są adekwatne do pracy naukowej; zresztą lektura tekstu jest stosunkowo łatwa, jest on przejrzysty, pozbawiony niepotrzebnej komplikacji wypowiedzi.

6. Pracę uważam za bardzo dobre opracowanie tytułowej problematyki; bez wątpienia daje ona podstawy do dopuszczenia rozprawy do dalszych etapów postępowania w toku przewodu doktorskiego, co niniejszym rekomenduję.



Michał Królikowski
